X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisja Łączności z Polakami za Granicą

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW PROMOCJI POLSKIEJ KULTURY ZA GRANICĄ**
(NR 4)
z dnia 12 września 2024

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą

– podkomisji stałej do spraw promocji polskiej kultury za granicą (nr 4)

12 września 2024 r.

Podkomisja stała do spraw promocji polskiej kultury za granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Barbary Okuły (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– dyskusja na temat wypracowania skutecznych form współpracy między konsulatami a polskimi instytucjami kultury za granicą.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Stachyra** zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Agnieszka Wielowieyska** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Zofia Delest** członkini zarządu Rady ds. Kultury przy władzach miasta Brunszwiku, **Wiktoria Laskowska** prezes Stowarzyszenia „Kongres Oświaty Polonijnej", **Grzegorz Machnacki** wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria (Australia) oraz **Tadeusz Adam Pilat** wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw promocji polskiej kultury za granicą.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Witam panią Agnieszkę Wielowieyską, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz panią Joannę Stachyrę, zastępcę dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych. I tutaj mamy pewnie pana Mazura Romana, tak? Dobrze, czy nie? Czyli reprezentanci Stowarzyszenia Młodej Polskiej Emigracji nie dotarli.

Witam też gości zdalnie: pana Grzegorza Machnackiego, pana Tadeusza Adama Pilata i panią Zofię Delest.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dyskusję na temat wypracowania skutecznych form współpracy między konsulatami a polskimi instytucjami kultury za granicą.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad i otwieram dyskusję. Poprosiłabym może na początek MSZ, aby nam mniej więcej opowiedzieć, jaka taka współpraca wygląda i ewentualnie jakieś…

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Agnieszka Wielowieyska:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Pozwolę sobie zrobić szersze wprowadzenie z punktu widzenia współpracy ze środowiskami polonijnym. Potem poprosiłabym panią wicedyrektor, żeby uzupełniła o część dotyczącą działalności instytutów polskich i sam departament dyplomacji kulturalnej, który finansuje te przedsięwzięcia kulturalne, realizowane we współpracy z placówkami.

Jeśli chodzi o finansowanie działalności kulturalnej we współpracy ze środowiskami polonijnymi, to mamy kilka ścieżek finansowania tego typu działalności. Pierwsza,

nam, Ministerstwu Spraw Zagranicznych najbliższa, to jest działalność placówek, gdzie placówki dostają środki na konkretne przedsięwzięcia realizowane we współpracy z instytucjami polonijnymi. Odbywa się to na zasadzie współpracy bezpośredniej konsulów z różnymi instytucjami na miejscu. Najczęściej instytucje zwracają się z prośbą o współpracę i wsparcie finansowe. My staramy się takiego wsparcia udzielać na tyle, na ile jest to możliwe. Natomiast rzadko jest tak, żebyśmy finansowali całość takiego przedsięwzięcia, bo założenie jest takie, że tak duże kwoty idą z innej puli, o czym powiem za chwileczkę.

Placówki mają budżet na działalność podzielony na różne części. Tam jest i szkolnictwo, i opieka prawna, i jest działalność pozostała, w którą wchodzą te wszystkie inne przedsięwzięcia, które mają charakter kulturalny. Często są związane z uroczystościami. Jeżeli placówki realizują jakieś przedsięwzięcia związane z uroczystościami bądź świętem narodowym, to one często się łączą z – przykładowo – koncertem. Ale również są to festiwale filmowe, które są realizowane w niektórych krajach w ujęciu polonijnym, wystawy czy inne tego typu przedsięwzięcia.

Natomiast duże projekty są finansowane w wyniku postępowania konkursowego o dotacje, które do tego roku, do lipca były finansowane przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, w niewielkim stopniu przez Senat. Od 1 lipca te wszystkie środki zostały przekazane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zostały zrealizowane dwa konkursy dotacyjne i w tej chwili trwa kolejny, tegoroczny konkurs dotacyjny, gdzie między innymi mają miejsce przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym. Przy czym te konkursy dotacyjne są realizowane w oparciu i na zasadach współpracy instytucji polonijnej z polską instytucją pozarządową, bo dla MSZ partnerem do podpisania umów jest instytucja polska.

To tak, żeby nakreślić tło. Oczywiście w tym działaniu finansowania przedsięwzięć polonijnych bardzo dużą rolę odgrywa Senat, który też realizuje swoje środki na ten cel i też ma ogromne doświadczenie w tej sprawie, ponieważ, jak wiecie państwo, robił to przez lata wcześniej i w tej chwili też to robi. To tylko tytułem wprowadzenia. Ewentualnie potem, jak byśmy rozmawiali o szczegółach, to pozwolę sobie jeszcze zabrać głos. Dziękuję.

Zastępca dyrektora Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski Ministerstwa Spraw Zagranicznych Joanna Stachyra:

Jeżeli chodzi o zasady działania czy zasady współpracy, to one w naszym departamencie są gruncie rzeczy bardzo podobne, jeśli nie identyczne jak w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. To znaczy mamy dwa główne instrumenty: pierwszy to jest działalność placówek. Tutaj pani dyrektor wspomniała o instytutach polskich – w tej chwili za granicą jest ich 26. To są placówki bezpośrednio podlegające naszemu departamentowi, których głównym celem istnienia jest współpraca w obszarze przede wszystkim kultury, również częściowo edukacji i działań związanych z promocją Polski. Ale nie znaczy to, że środków na działania w tych obszarach nie otrzymują od nas inne placówki, bo tak naprawdę prawie wszystkie placówki… Nie wiem, czy to państwa interesuje, ale w tym roku na działalność właśnie w obszarze dyplomacji publicznej i kulturalnej placówki otrzymały łącznie 27 299 tys. zł. Podział jest taki: ambasady – to jest 90 spośród 96 ambasad – 8 277 106, 76 zł; konsulaty generalne – to jest 29 spośród 37 konsulatów generalnych – 2 8128,70 zł; instytuty polskie – ponad 14 700 tys. zł; stałe przedstawicielstwa – niespełna 700 tys. zł.

Drugim instrumentem są konkursy dotacyjne dla polskich organizacji pozarządowych: stowarzyszeń i fundacji. W tym roku na konkursy przeznaczyliśmy około 10 mln zł. Wymóg jest taki, że polska organizacja pozarządowa musi mieć organizację partnerską w kraju, w którym chce zrealizować dany projekt. Z tym, że w wypadku Departamentu Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski nie może to być podmiot polonijny. To musi być instytucja, organizacja działająca, adresująca swoje działania szeroko do wszystkich mieszkańców danego kraju, bez różnicowania etnicznego i językowego, bo zależy nam na tym… Promocja języka polskiego to jest odrębna działalność, która jest zarówno w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, jak i u nas, w rozróżnieniu na promocję języka jako ojczystego i jako obcego, ale wydarzenia,

które są finansowane ze środków naszego departamentu, powinny odbywać się w języku kraju urzędowania, tak żeby były dostępne dla szerokiej publiczności w tym kraju.

Właściwie to może tyle tytułem wstępu. Chętnie odpowiem na pytania.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dobrze. Myślę, że więcej pytań będzie od naszych gości. Jeszcze raz ich przywitam, bo już dostałam listę tych z państwa, którzy się połączyli. Pani Zofia Delest, członkini zarządu Rady ds. Kultury przy władzach miasta Brunszwiku, Grzegorz Machnacki, wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria (Australia), Tadeusz Adam Pilat, wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata, oraz Wiktoria Laskowska, prezes Stowarzyszenia „Kongres Oświaty Polonijnej".

Gdyby ktoś z państwa chciał zapytać ministerstwo czy nas, to prosimy o zgłaszanie się. Czy ktoś z państwa ma jakieś pytania, chciałby opowiedzieć o swoich doświadczeniach czy problemach, jeśli chodzi o współpracę z konsulatami? Pan Tadeusz Piłat… Pilat.

Wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata Tadeusz Adam Pilat:

Pilat. Nie taka stara rodzina. Stara, ale nie aż tak stara. Więc Tadeusz Adam Pilat.

Szanowni państwo, pani poseł, jest tu taka sprawa. Na podstawie doświadczeń z minionych pięciu czy sześciu kadencji Sejmu i Senatu muszę powiedzieć jedno – współpraca z placówkami na ogół idzie dobrze. Oczywiście nie zawsze, wszystko zależy od obsady takiej placówki, ale dla Polonii zawsze było ważne, żeby były dwa spojrzenia na dotowanie kultury, w ogóle na dotowanie działalności polonijnej. Mianowicie spojrzenie z daleka, czyli z Polski, i z bliska, czyli z placówki. W kręgu naszego zainteresowania jest to, żeby placówki posiadały środki, które można dosypać, którymi można „dodotować" pewnego rodzaju posunięcia, które – z takich czy innych powodów, czasem zwykłych, czasowych – nie uzyskały dotacji centralnej. I to jest niebywale ważne, żeby placówki również miały pieniądze. I z tego bardzo się cieszymy.

Muszę powiedzieć, że na przestrzeni lat praktycznie wszystkie organizacje polonijne w strukturze polonijnej – i krajowe, i międzynarodowe – mają w swoich statutach i mają w swojej działalności wspieranie kultury polskiej i promocję kultury polskiej. Jak patrzę, to na przestrzeni ostatnich lat, na przykład w Szwecji, większość organizacji działa na rzecz kultury polskiej w języku szwedzkim. To znaczy prezentuje kulturę polską nie dla nas, czyli dla Polonii, tylko są to imprezy, które są zwrócone ku społeczeństwu szwedzkiemu, czy ku społeczeństwu danego kraju zamieszkania.

To jest niebywale ważne. Mamy doświadczenia dobre i złe. Jeżeli współpraca układała się dobrze…Na przykład mogę tutaj wymienić rok 2004, czyli wejście Polski do Unii Europejskiej – wtedy organizowaliśmy wspólnie z ambasadą i instytutem wielkie uroczystości. To były imprezy, w których brało udział kilkadziesiąt tysięcy osób – w organizowanych koncertach, w piknikach. Dni polskie są zawsze zwrócone ku społeczeństwu danego kraju. I to jest zawsze bardzo ważna część działalności polonijnej. Natomiast kilka lat później oglądałem imprezę, która była robiona w tym samym miejscu, w Malmö, ale zupełnie bez współpracy z organizacjami polonijnymi. I muszę powiedzieć, że świeciła pustkami. Jej czas był dobrany nieszczęśliwie, nie była konsultowana. Więc wszystko zależy do tego, jak podejdą do tego organizatorzy – czy uznają, że współpraca z organizacjami jest korzystna, czy nie. I to się potem odbija na efektach tego, co jest zrobione.

Oczywiście ważną sprawą jest wspieranie ruchu kulturalnego, które prowadzi wiele organizacji, wiele struktur polonijnych. Są teatry, artyści, jest działalność wystawiennicza, również zwrócona ku społeczeństwu danego kraju, artystyczna działalność polonijna, wystawy twórców polonijnych, którym poświęcone są – niektóre znakomite – wydawnictwa. Profesor Jan Wiktor Sienkiewicz ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" tym się zajmuje, specjalnie tą dziedziną. Wydał książkę jej poświęconą, patronuje działalności wystawienniczej artystów polonijnych – i nie tylko polonijnych, bo chodzi o promocję kultury polskiej – i tej z Polski, i tej polonijnej – na terenie różnych krajów. I jesteśmy wdzięczni za to, że to jest dotowane.

W tej chwili Senat ma opiekę nad Polonią i dysponuje niewielką sumą – oczywiście sumą znacznie większą dysponuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ale patrzyliśmy na budżet i w przyszłym roku ma się to poprawić. Senat również będzie miał znacznie

większą kwotę i to spojrzenie z daleka będzie może lepiej zdefiniowane. Natomiast spojrzenie z bliska, poszczególnych placówek, gdzie, jak powiedziałem, współpraca na ogół układa się dobrze – z pewnością można wymienić przykłady niedobre, ale w większości przypadków te doświadczenia są tym zakresie dobre. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze podzielić się swoimi spostrzeżeniami?

Prezes Stowarzyszenia „Kongres Oświaty Polonijnej" Wiktoria Laskowska:

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli – Wiktoria Laskowska. Czy mnie słychać?

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dzień dobry. Tak. Pani Laskowska. Już teraz słychać.

Prezes Stowarzyszenia „Kongres Oświaty Polonijnej" Wiktoria Laskowska:

Dzień dobry. Państwo posłowie, szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, jestem prezesem Kongresu Oświaty Polonijnej i organizowaliśmy online konwenty, gdzie występowało bardzo dużo prezesów, działaczy polonijnych, oświatowych, kulturalnych. Mamy doświadczenie we współpracy z działaczami polonijnymi.

Natomiast chcę skupić się na Ukrainie w czasie wojny. Sytuacja jest taka, że na stronie internetowej jest informacja, że działalność konsulów jest zawieszona. Najwięcej Polaków – jedna trzecia – mieszka w winnickim okręgu konsularnym. Obwód żytomierski jest 130 kilometrów od Kijowa, ale zaproponowano, żeby w sprawach konsularnych jeździć do Lwowa, gdzie jest 450 kilometrów, albo do Łucka, gdzie jest 270 kilometrów. Działalność organizacji nie została zawieszona, jest prężna. Organizujemy Dni Kultury Polskiej na Ukrainie. Odbyły się w zeszłym roku, w tym roku nie dostaliśmy dofinansowania. Może jeszcze to się zmieni, ale już byliśmy zmuszeni w październiku je odwołać. W tym roku jeszcze powinny się odbyć. Jest bardzo wiele takich jubileuszy, co do których uważam, że jest w tym nasza odpowiedzialność, żeby je nagłośnić i które zawsze staramy się naświetlić. W tym roku mamy akurat jubileusz Juliusza Zarębskiego, wybitnego kompozytora.

Natomiast w następnym roku Polska przewodniczy Unii Europejskiej. I to też jest nasz obowiązek, żeby jak najlepiej nagłośnić to przez nasze jednostki na całym świecie. Jeszcze w tym roku nie zakończyły się różne projekty, które mogliśmy złożyć, a już powinniśmy myśleć o roku następnym.

Uważam, że w tym roku nie dopracowano też tego, żeby nasza młodzież mogła przyjechać do Polski, odpocząć latem. Konkursy zostały ogłoszone bardzo późno i bardzo wiele polskiej młodzieży, która ma Kartę Polaka, nie mogło wyjechać z Ukrainy, żeby nabrać sił, a cały czas są alarmy i niebezpieczeństwo dla dzieci. Zorganizowaliśmy taki pobyt na Śląsku, 35-osobową grupę dzieci i młodzieży z opiekunami. Ale to jest bardzo niewielka grupa, która mogła wyjechać za sprawą udziału Polonii.

Prowadzimy oświatową działalność w czasie wojny, lekcje się odbywają i widzimy, jak wielkie jest na Ukrainie zainteresowanie oświatą i nauką języka polskiego. Moim zdaniem niektóre sprawy powinni podejmować nie tylko prezesi organizacji polskich, ale placówki dyplomatyczne, ambasadorowie. Teraz na Ukrainie idzie reforma oświatowa. Wiele szkół już jest pozbawionych nauki języka polskiego. Zgłaszają się do nas rodzice z tym, że już nie ma zajęć, które odbywały się w tych szkołach. To jest sytuacja, którą powinniśmy oceniać i nagłośnić.

Chcę jeszcze podziękować konsulowi Polski, ambasadorowi – tym, którzy byli i którzy przyjdą – za udzielanie Ukrainie pomocy i wsparcia. Nie moglibyśmy bez nich działać, sytuacja jest bardzo ciężka. Prosimy, żeby ta współpraca była też powiązana z działalnością polskich organizacji, polskich działaczy, prezesów organizacji polskich. Teraz organizatorami wszystkich uroczystości są działacze polonijni i organizacje polskie, które współdziałają przy Dniach Kultury Polskiej na Ukrainie, Święcie Niepodległości Polski na Ukrainie, Dniu Polonii i Polaków za granicą i naszych świętach narodowych. Bardzo dziękuję za to, że mogłam dzisiaj uczestniczyć w posiedzeniu i służę państwu pomocą jako prezes Kongresu Oświaty Polonijnej, ale jestem też prezesem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Widzę, że zgłasza się pan Grzegorz Machnacki. Prosimy bardzo.

Wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria Grzegorz Machnacki:

Dzień dobry państwu, Grzegorz Machnacki, Rada Naczelna Polonii Australijskiej, ale też Towarzystwo Polskiej Kultury w Wiktorii, czyli w Melbourne.

Mam pytanie natury technicznej. Zwracałem się z nim do pani dyrektor Anny Sochańskiej. Chodzi mi o rozdział środków między ambasadą a konsulatami. On nie jest dla nas do końca jasny. Oczywiście zwracamy się do konsula RP w Canberze, ta współpraca jest dobra, starają nam się pomagać w ramach swoich możliwości i środków. Jak rozumiemy, pomoc konsulatów jest skierowana głównie na działalność polonijną. Ale na przykład jeden z projektów, który realizujemy – jest to konkurs muzyczny PolMusicA, założony zresztą przez znaną Wandę Wiłkomirską w 2004 roku. Wówczas dla dzieci polonijnych, ale teraz jest to projekt, który dopuszcza wszystkie dzieci australijskie. Jest to promocja polskiej muzyki w Australii, więc staramy się pokazać Australijczykom przeróżnych polskich kompozytorów – nie tylko Chopina, ale też Dobrzyńskiego.

Moje pytanie dotyczy tego, że zwracaliśmy się z prośbą o pomoc do ambasady, jako że jest to projekt, który jest wizytówką dla strony australijskiej, jest promocją tej muzyki, naszej kultury w tamtejszej społeczności. Zwykle mogli nam pomóc, ale w tym roku niestety odmówili. Tak samo nie udało…

Sekretarz Komisji Leszek Jasiński:

Tutaj jeszcze pani chciała zabrać głos.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dobrze. Straciliśmy z panem połączenie, a więc może w międzyczasie pani… Jest już? O, dobrze. Słuchamy dalej.

Wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria Grzegorz Machnacki:

Tak, chyba coś się stało z sygnałem.

W każdym razie mówiłem o tym, że współpraca jest dobra, ale i w konsulacie, i od strony Polski nie udało się niestety w tym roku zdobyć żadnych środków na ten – cenny, jak sądzę, promujący polską kulturę w Australii – projekt. Nie mamy pewności, jak jest z tym rozdziałem środków, czy możemy zwracać się do ambasady i prosić – tak jak mówię, czasem byli w stanie sfinansować, czasem nie. Nie do końca jest dla mnie zrozumiałe, czy konsulat zajmuje się wyłącznie projektami polonijnymi, natomiast ambasada projektami, które są skierowane docelowo do grupy etnicznej w tym kraju. Tak że byłbym zobowiązany za odpowiedź.

Polonijne projekty – nie tylko PolMusicA, która jest w tej chwili naszą wizytówką, ale i Festiwal Polski, który odbywa się corocznie – odbijają się od grantów polskich, niestety nie udaje nam się ich uzyskiwać. Rozumiem, że Australia jest daleko i informacja nie dopływa szybko, ale mamy nadzieję na zauważenie naszej działalności. Niestety nie posiadamy instytutu kultury, który – jak słyszę – byłby idealnym rozwiązaniem i mógłby się zajmować takimi sprawami. Kiedyś zwracaliśmy się w tej sprawie z tym, jak to zrealizować. Być może się uda. Ale Polonia w Australii jest mała, jest nas zaledwie 180 tys. To skromna liczba, więc być może ten instytut nie byłby tutaj możliwy do zorganizowania. To tyle. Byłbym zobowiązany za informacje w rozdziale dotyczącym finansów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo.

Jeszcze poprosimy panią Zofię Delest, która się zgłaszała i na koniec ministerstwo udzieli odpowiedzi.

Członkini zarządu Rady ds. Kultury przy władzach miasta Brunszwiku Zofia Delest:

Dzień dobry pani przewodnicząca, dzień dobry państwu. Czy mnie słychać?

Postaram się bardzo króciutko poruszyć dwie kwestie. Tak jak pan Pilat powiedział, współpraca z konsulatami wygląda dobrze – czasami lepiej, czasami gorzej, zależy

od zespołu, ale wszystkim nam przyświeca ten sam cel. Natomiast jest czasem różnica, jeśli chodzi o kontakt podczas prowadzenia różnych projektów. I to jest bardzo ważne.

Wykorzystam teraz tę sytuację i będę chciała pochwalić obecną współpracę z Konsulatem Generalnym RP w Hamburgu i współpracę z panią Szczypułkowską-Horvath. Życzę każdej organizacji dokładnie takiej obsady konsulatu. To nie jest tylko moja opinia, to jest opinia naszych polonijnych organizacji z regionu. Po prostu mamy poczucie, że jest osoba, z którą możemy szybko nawiązać kontakt i jeżeli jest potrzeba, żeby podejmować jakieś decyzje i ustalenia, to szybko się to odbywa. Szybko dostajemy też odpowiedzi na temat projektów, co w przeszłości nie zawsze miało miejsce.

Dla organizatora późna informacja… Mieliśmy nieraz sytuacje, gdzie miesiąc przed końcem dowiadywaliśmy się, że projekt jest zaakceptowany. Niektóre projekty zaczynaliśmy na własne ryzyko – tam, gdzie to ryzyko byliśmy w stanie podjąć. Z niektórymi czekaliśmy i albo musieliśmy rezygnować, albo była to realizacja na gwałtu rety. I tu nie wiem do końca, z czego to wynikało, że w przeszłości odpowiedzi przychodziły później. Obecnie naprawdę nie mogę się poskarżyć, mamy niesamowity komfort pracy, odpowiedzi przychodzą wcześniej i, tak jak powiedziałam, kontakt z konsulatem jest rewelacyjny. Ale ponieważ były takie sytuacje i nie wiem, jak to wygląda w innych miejscach, to uczulam na coś takiego, bo czasami niektóre fajne inicjatywy mogą się przez to nie wydarzyć.

A druga rzecz – chciałabym pozostawić do przemyślenia temat: czy nie byłoby możliwości, żeby z góry wypłacać środki na realizację pewnych przedsięwzięć? Ponieważ to odbywa się tak, że najpierw organizacja musi wyłożyć pieniądze i dopiero po przeprowadzeniu projektu są one zwracane. Nie wiem, jakie są uwarunkowania w innych krajach – ja w Niemczech, stojąc na czele stowarzyszenia, jestem bardzo ograniczona, jeśli chodzi o środki, jakie stowarzyszenie może mieć zebrane na koncie. Nawet jeżeli mamy jakiś zapas środków, to stowarzyszenie nie może zbyt długo mieć ich na koncie. Musi w miarę szybko wydać je na cele statutowe i to najczęściej kończy się tak, że wykładamy nasze prywatne pieniądze. Przy kilku projektach to jest nieraz kilka tysięcy euro, które wykładamy z naszych prywatnych kieszeni. Jest to obciążenie, bo to znowu nieraz powoduje, że rezygnujemy z pewnych inicjatyw. Nie jesteśmy w stanie tego dalej udźwignąć. Tak że pozostawiam to do przemyślenia.

Dla przykładu – współpraca z niemieckimi instytucjami wygląda w ten sposób, że po złożeniu projektu i po otrzymaniu zgody te pieniądze zostają wypłacone. Później oczywiście musimy to szybko rozliczyć, przedstawić rachunki. Jeżeli gdzieś były zastrzeżenia do jakiegoś wydatku, to może się zdarzyć, że organizacja jest proszona o zwrot, ale to zupełnie inny komfort realizacji wszelkich eventów. Tak że tyle chciałam powiedzieć, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo.

To było bardzo dużo różnych pytań. Mam nadzieję, że teraz panie z ministerstwa na nie odpowiedzą.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Postaramy się odpowiedzieć najlepiej jak umiemy.

Rozwijając to, co powiedziałam na początku – podział środków wynika z reguł prawnych, które mamy. Stąd takie sytuacje, o których wspominała pani Zofia Delest. To znaczy, że placówki nie mogą udzielać dotacji, nie mogą płacić z góry, mogą rozliczać post factum przedsięwzięcia polonijne jako realizacje. Równolegle organizowane są konkursy dotacyjne. I tam jest dotacja, tylko trzeba wziąć udział w postępowaniu konkursowym, czyli trzeba mieć polskiego partnera, z którym ten wniosek się złoży i to z pewnym wyprzedzeniem, więc tu jest potrzebne długofalowe planowanie. I tam jest dotacja i rozliczanie post factum.

Natomiast placówki uczestniczą w różnych przedsięwzięciach bądź właśnie na zasadzie zlecenia, bądź współuczestnictwa. Tam, gdzie jest problem rozliczania, o którym pani mówi, placówki starają się być współorganizatorem, biorąc na siebie realizację części kosztów, na przykład wynajem sali. Wtedy jest to realizowane bezpośrednio przez placówkę, żeby uniknąć takiej sytuacji, że państwo musicie wykładać pieniądze z własnej kieszeni. Ale to nie wynika z dobrej bądź złej woli placówki, tylko z przepisów. One nie mogą dawać dotacji.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Na dotację musi być konkurs.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Tak, na dotację musi być konkurs. Oczywiście wiemy, że wszelkie postępowania konkursowe są uciążliwe, bo wymagają długofalowego planowania, dużych administracyjnych działań, wypełniania papierów. Ale bez tego nie damy rady. To są pieniądze budżetowe, w związku z czym większe kwoty muszą podlegać rygorom budżetowym. I tego nie unikniemy.

Staramy się upraszczać te procedury maksymalnie, tak żeby ułatwić – nie tylko sobie, ale też państwu – postępowanie przy tych dotacjach. Ale tej procedury nie unikniemy. Dlatego wspominałam na początku o równoległej ścieżce. Jedno to jest to, co robią placówki, współpracując i współrealizując część przedsięwzięć. I konkursy dotacyjne, które są zarówno w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, jak i Departamencie Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski oraz w Senacie. To są inne postępowania, ale zawsze jest jakaś procedura. Więc trzeba tu planować z wyprzedzeniem.

Bardzo cię cieszę, że pani dobrze ocenia współpracę z placówką. Ja widzę od naszej strony, jak dużo projektów pani Marzena przysyła. Widzę, że w Hamburgu jest ogromna energia. Oczywiście tam, gdzie są dobre pomysły i są ludzie chętni do pracy, staramy się wspierać najwięcej jak możemy, jednak musimy też zachowywać pewną proporcję. Wszyscy państwo macie rację – często to jest kwestia ludzi, którzy są tam na miejscu i z którymi państwo współpracujecie. Jeżeli ludzie są dobrzy, mają pomysły, są w dobrej komunikacji, to jest to klucz do sukcesu, żeby te pieniądze były dobrze i skutecznie wydawane.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Joanna Stachyra:

Jest mi właściwie trudno cokolwiek dodać, bo oczywiście reguły w obu departamentach są takie same, obowiązuje nas ustawa o finansach publicznych i ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie, więc co do podziału na dotacje i współrealizacje projektów, to jesteśmy w takiej sytuacji.

Chciałabym się odnieść do dwóch wypowiedzi pana Grzegorza Machnackiego. Jak zrozumiałam, ten projekt, o którym pan mówił, jest otwarty dla dzieci, nie tylko dla dzieci polonijnych, ale wszystkich dzieci w Australii, które chcą w tym konkursie wziąć udział.

Wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria Grzegorz Machnacki:

Wszystkie dzieci do lat 17. Jedynym warunkiem przystąpienia do tego konkursu jest to, że te dzieci będą grać muzykę polską.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Joanna Stachyra:

No więc to jest projekt, który mógłby być dofinansowany ze środków naszego departamentu, nie ze środków polonijnych, bo rzeczywiście te projekty z Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą mają przede wszystkim na celu wspieranie, podtrzymywanie polskiej tożsamości, a nasze – promocję Polski za granicą. Nie znam sprawy, więc nie wiem dlaczego państwo otrzymali od placówki odmowę finansowania, ale jak najbardziej placówka mogłaby do nas aplikować o środki na współrealizację tego typu projektu.

I chciałabym się odnieść do tego, o czym mówił pan Tadeusz Pilat. Myślę, że to, co pan mówił o projekcie, który był zrealizowany w 2024 roku, to jest doskonały przykład tego, o czym my też bardzo ciepło myślimy i co wydaje nam się bardzo skutecznym działaniem, to znaczy współdziałania z organizacjami polskimi za granicą. To państwo są na miejscu, funkcjonują w tych społeczeństwach, w których żyją, mają państwo swoje kontakty. I tak naprawdę promocja Polski za granicą jest naszym wspólnym celem. Czyli to nie jest tak, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych może zrobić coś – znaczy oczywiście może – wyłącznie dla państwa. To państwo są naszymi ważnymi partnerami w robieniu tego, co jest naszym celem, czyli mówieniu o Polsce za granicą – wspólnie, do społeczeństw tych krajów, w których państwo mieszkają. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy.

Widziałam, że jeszcze pan Tadeusz Pilat chciał zabrać głos. Czy chciałby pan jeszcze coś dodać?

Wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata Tadeusz Adam Pilat:

Tak jest. Chciałem jeszcze powiedzieć kilka słów.

Proszę państwa, ten rok jest rokiem wyjątkowym. Jest rokiem niedobrym, dlatego że środki, które były na wsparcie struktur, organizacji i działalności polonijnych były przekazywane z opóźnieniem. One zostały w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Przez pewien okres nie było wiadomo, czy przejdą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, czy nie. W końcu przeszły, z pewnymi rekomendacjami, które może nie były najlepsze. MSZ je poprawił – dziękujemy za to. Natomiast jest wyjątkowe opóźnienie. Zawsze było tak, że decyzje dotacyjne dla operatorów, a w konsekwencji dla organizacji polonijnych, przychodziły bardzo późno. I to decydenci starali się skrócić – był to przeważnie Senat, a potem KPRM. Trochę się to udało, ale w tym roku było wyraźnie późno. Na przykład niektóre organizacje dostawały wiadomość, że dostaną dotacje w momencie, kiedy impreza już się powinna zaczynać. Część imprez została odwołana. Natomiast masa imprez odbywa się teraz, będzie w ostatnim kwartale. Jest tego spiętrzenie.

Więc ten rok jest wyjątkowy, ale powiedzmy sobie tak – nastąpiło to przekazanie środków, one są w tej chwili w MSZ i – jak to się mówi – pierwsze koty za płoty. Mamy nadzieję, że będzie lepiej. Oczywiście MSZ, żeby rozdzielić tak wielkie środki, musi posiadać siły, jeżeli chodzi o zatrudnionych. Wiemy, że ta wielkość zatrudnienia, potrzebna do rozdzielenia aż tylu milionów, jest dosyć znaczna. Kiedyś to było 75 mln, potem wzrosło do 110 mln. W tej chwili Senat ma 10 mln, nie pamiętam, ile jeszcze ma Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Kolbego i MSZ, ale w każdym razie w przyszłym roku Senat ma 84–85 mln, czyli ta liczba wzrasta przy zachowaniu środków w MSZ. Więc to są znaczne środki, one wymagają zatrudnienia.

Bardzo apeluję o jedną sprawę – teraz był rozstrzygnięty regranting, właśnie ze względu na to opóźnienie. Ale proszę brać pod uwagę, że po jednej stronie całymi tygodniami trwają przygotowania – wiem, że staracie się uprościć pewne procedury. One jednak nie są aż takie proste dla przeciętnego działacza polonijnego. Są skomplikowane, już nie mówiąc o rozliczeniach, gdzie potrzebna jest masa rzeczy i obliczenia, jaki to efekt wywołuje przykładowy koncert czy pokaz teatralny. Więc nie są to łatwe rzeczy. Ale przy składaniu dotacji po stronie składających macie działaczy społecznych, którzy przez wiele dni pracują nad tym, żeby złożyć projekt. Po drugiej stronie siedzą fachowcy, którzy doskonale się na tym znają. Często jest tak, że dany projekt trzeba uzupełnić; że czegoś tam brakuje.

Ważne jest, żeby nie było bezwzględności w patrzeniu na to. To co jest potrzebne i wymagane przepisami musi być, oczywiście. Natomiast jeśli chodzi o pewne terminy, to jest to trudne, ażeby pewne sprawy… Czasem trzeba uzupełnić. I proszę brać pod uwagę, że po drugiej stronie siedzą amatorzy, ale pełni dobrej woli i robiący znakomitą pracę dla Polski i Polonii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo.

Czy ministerstwo jeszcze się ustosunkuje?

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Zgadzam się, że to jest trudny rok. Tu muszę przyznać, że rzeczywiście nastąpiły pewne opóźnienia. Staraliśmy się – na tyle, na ile to było możliwe – przyspieszyć te działania. Tak jak pan wspomniał, opóźnienia wynikały z przenoszenia z jednej instytucji do drugiej. Natomiast te konkursy ostatecznie zostały przeprowadzone przy świadomości, że część projektów niestety nie mogła być zrealizowana. I – tak jak pan mówił – teraz trwa konkurs regrantingowy. Mieliśmy nadzieję, że te projekty, które nie były uwzględnione we wcześniejszym postępowaniu, mogłyby być ewentualnie uwzględnione właśnie w tych następnych.

Muszę powiedzieć, że obie strony borykają się z tym problemem. To co powiedziałam, że procedury są niezbędne, bo pieniądze są budżetowe i my czasami nie możemy odstępować – tak jak pan zresztą powiedział, że musi być zgodnie z przepisami. Proszę państwa, przy postępowaniu konkursowym są pewne podstawowe zasady, które muszą być przestrzegane, jak na przykład terminowe złożenie projektu. Jeżeli projekt nie został złożony terminowo, to niestety automatycznie zostaje przesunięty do grupy projektów, które nie mogą być rozpatrywane. Nie możemy w tej sprawie nic zrobić.

Nasze regulaminy przewidują uzupełnianie wniosków. Jeżeli tam jest kwestia tylko i wyłącznie uzupełnienia jakichś danych, to absolutnie taka możliwość istnieje i zwracamy się o ich uzupełnienie. W tym sensie mówię, że obie strony się borykają, bo nam też zależy na tym, żeby te pieniądze były jak najlepiej wydane. I czasami jest tak, że mamy problem, bo projekt jest bardzo dobry, ale złożony po czasie i my wtedy nie możemy go rozpatrywać. Będziemy się dalej starali szukać najlepszych rozwiązań i to mogę obiecać.

Tu wspomniał pan o roli Senatu. Nie tylko mu urządzamy tego typu postępowania konkursowe. Senat, który planuje mieć więcej środków na ten cel, też będzie realizował takie zadania, więc będziecie mieli państwo kilku partnerów do współpracy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękujemy bardzo.

Może jeszcze ktoś z posłów ma pytania? Proszę bardzo.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Może nie tyle pytania, ale jakaś chwila refleksji. Przede wszystkim bardzo dziękuję wszystkim organizacjom polonijnym za zaangażowanie i wkład pracy niełatwej, na co dzień trudnej, i wszystkim działaczom za promocję polskiej kultury za granicą.

Chciałbym się też odnieść do kilku kwestii, które padły. Pani dyrektor słusznie podkreśliła, że w tej chwili rok mamy bardzo trudny. Zawsze tak jest, kiedy jest zmiana rządu. Trzeba pamiętać, że rząd Donalda Tuska został zaprzysiężony dopiero 13 grudnia. Przejęliśmy stary budżet, trzeba było przenosić. Trochę tych obsunięć jest, mam nadzieję, że przyszły rok będzie lepszy, że wszystko to będzie już dużo wcześniej ogłoszone. Nabory są wcześniej i wcześniej będą rozstrzygnięte.

Bardzo ciekawy wątek poruszył pan Machnacki. Dla mnie promocja polskiej kultury zawsze powinna być dwutorowa, czyli dla Polonii, ale też dla obywateli, mieszkańców danego kraju, bo przecież chcemy promować nasz produkt, naszą kulturę na całym świecie, a nie tylko wśród Polonii. To też jest ważne, dlatego że dzisiaj mamy Polonię, która jest w kolejnym pokoleniu i Polacy w kolejnym pokoleniu nie znają naszych produktów z Polski.

Ale jeżeli chodzi o nabór – szczególnie organizacji, które aplikują w Polsce – czasami mam wrażenie, że jest to katalog zamknięty; że to są już od lat utarte stowarzyszenia, które mają przetarte ścieżki, świetnie się w tym poruszają, bo się w tym wyspecjalizowały. Natomiast jest wielu polskich artystów i organizacji, które pewnie machną ręką, bo i tak nie wierzą, że takie dotacje otrzymają. Znam takie przypadki. W związku z tym same się za granicą przebijają i to szkodzi i im, i nam, bo nie potrafimy z tych artystów i z tej kultury skorzystać. Będę miał więc prośbę do pani dyrektor, żebyśmy my jako członkowie podkomisji, być może całej Komisji, otrzymali ścisłe informacje, kiedy dokładnie jest nabór – może z linkami – byśmy też mogli rozpropagować możliwość późniejszej aplikacji w innych środowiskach. To jest jedna sprawa.

Jeżeli chodzi o rozliczenia, to tutaj bardzo słuszna uwaga, bo przecież w końcu ludzie, którzy po drugiej stronie rozliczają – myślę, że tu chodzi głównie o rozliczenia, a nie o aplikacje – to są ludzie, którzy pracują jako wolontariusze i poświęcają swój cenny czas, borykając się często z biurokratyczną bezdusznością. Wiem, że cały świat walczy z biurokracją. Przez 13 lat w Wielkopolsce byłem przewodniczącym komisji kultury i cały czas mieliśmy to samo – na końcu, pomimo, że my, jako pracownicy i działacze kultury mieliśmy pełen worek pełnej woli, żeby to lepiej zrobić, zawsze było hasło: „finanse nam tego nie przepuszczą", „główny księgowy nam tego nie zaakceptuje". A często chodzi o jakiś jeden durny przecinek. I nie chodzi o kwoty, tylko gdzieś w sprawozdaniu zabrakło jakiejś pieczątki, która była pod tym rozliczeniem postawiona o pięć centymetrów za nisko. Ja takie przypadki znam i państwo też pewno je macie. I czasami wystarczyłoby tylko spojrzeć przyjaźniejszym okiem, że pieczątka postawiona pięć centymetrów niżej nie robi wielkiej różnicy. I za to trzymam kciuki. My jako podkomisja też będziemy się starali wnioskować, pomagać, bo wiem, że wszyscy są ludźmi dobrej woli, ale czasami gdzieś to utyka w mozolnej, urzędniczej pracy.

I jeszcze chciałbym dodać to, co też już tutaj padło, że naprawdę najwięcej zależy od ludzi. Jeżeli są zaangażowani, czują to i robią to z pasji, to można mury pokonać, płoty przeskoczyć i naprawdę wiele zrobić. Niemniej rzeczywiście potrzebna jest współpraca nie tylko z naszymi placówkami, ale też z organizacjami miejscowymi. Bo żeby

ta promocja wśród ludności miejscowej, nie tylko polonijnej, była pełna…Widać efekt, jeżeli na miejscu jest współpraca z innymi organizacjami, tak jak tutaj wspominaliśmy. I tego naprawdę życzę, oddając głos koleżance.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Tak, bo mamy dzisiaj totalnie symultaniczny dzień, więc zaraz muszę lecieć na salę plenarną i na inną Komisję, ale dziękuję i za twój głos, i za głos pań przedstawicielek ministerstwa. Chciałam tylko podkreślić, bo mówiłyśmy o tym z przewodniczącą, jak ważny jest ten czynnik ludzki. I ja za każdym razem w moich wojażach, gdzie odwiedzam Polonię w różnych regionach, państwach, widzę, ile od tego zależy. Im więcej zaangażowanych ludzi po stronie Polonii i organizacji polonijnych, ale też po stronie konsulów, którzy poświęcają całe swoje życie, będąc tam… To się ze sobą łączy – i jak Polonia jest aktywna, i w drugą stronę.

A co do różnych zawirowań komunikacyjnych – komunikacja jest bardzo ważna, żeby cały czas jeszcze Polonii mówić gdzie i jak, tłumaczyć im, co robić. Oni też kierują do nas pytania. Chciałam tylko wspomnieć – panie pewnie pamiętają, bo chyba właśnie panie były, jak rozmawialiśmy o tych środkach, gdzie instytucje mogą wnioskować; że to jest podział, informacje o naborach, konkursy – jak poprzez sekretariat Komisji przyszedł z ministerstwa jeden mail ze wszystkimi linkami, jakie konkursy w tym roku będą. Nawet państwo sobie nie wyobrażają, jak to bardzo pomogło.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Oczywiście, to było świetne.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

To był najważniejszy mail, jaki w ogóle można było wysłać. To, jak Polonia dziękowała za tego jednego maila, że oni nie muszą osobno wchodzić na różne ministerstwa, na różne strony i pilnować… Zobaczcie, tak naprawdę to nas nic nie kosztowało – to znaczy państwa na pewno chwilę. To była jedna wiadomość, ale ułatwiająca życie szczególnie tym małym organizacjom, które nie mają doświadczenia, nie wiedzą często gdzie – tu jest na jednej stronie, tu na drugiej, tu termin minął, tu zaraz będzie… A tu wszystkie linki w jednym mailu – naprawdę dobre kilkanaście razy podawałam to dalej, bo aż się prosiło. Prosimy więc o więcej takich usprawnień, bo czasem jedną wiadomością możemy dużo zrobić. Dzięki wielkie.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Jeżeli mogę jednak króciutko skomentować – dziękuję za te słowa. Zobowiązujemy się, że będziemy państwa informować o tych konkursach, zresztą – tak jak mówiłam – jest to w naszym interesie, żeby było jak najwięcej dobrze przygotowanych projektów, żebyśmy mogli te pieniądze dobrze wydać. Jest to więc obopólny interes.

Natomiast tu, panie pośle, muszę poczynić jedną uwagę. Mianowicie my jako urzędnicy jesteśmy zobowiązani do przestrzegania prawa. I to nie chodzi o bezduszność, bo oczywiście tam, gdzie są dobrzy ludzie, tam będą szukali rozwiązań: jak się nie uda tędy, to może tamtędy; jak się nie uda jako zlecenie, to może jako współpraca i placówka sfinansuje coś sama. I to oczywiście trzeba formułować jako oczekiwanie wobec naszych dyplomatów zajmujących się współpracą z Polonią, żeby mieli taką otwartość na różne sposoby współpracy. Ale my mamy swoje ograniczenia.

Przepraszam, że to powiem, ale Najwyższa Izba Kontroli od nas nie wychodzi. Mieliśmy kontrolę miesiąc temu, teraz mamy następną. To jest ich zadanie i wszystko to jest OK, bo takie jest zadanie. Dlatego o tym mówię – to są pieniądze publiczne. Nie ma więc tutaj możliwości, żebyśmy powiedzieli sobie: „OK, spóźniliście się jeden dzień, trudno". Nie ma takiej możliwości. Termin był ogłoszony.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Chciałem wlać kroplę nadziei w serca działaczy.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Tak, ale dlatego właśnie słusznie tutaj podkreślała pani Jachira, że ludzie są ważni. Znaczy ludzie, którzy będą szukali rozwiązań. Jedyny mój apel do państwa jest taki, żebyście się może pochylili nad różnymi ustawami, które regulują to, czy tam nie ma jakichś możliwości, żeby w większym stopniu dać możliwość reagowania urzędnikom,

dać im pole manewru. Ja w tej chwili tak naprawdę nie mam pola manewru. Jeżeli instytucja spóźni się ze sprawozdaniem dwa dni, to nie mogę go przyjąć. Nie mogę powiedzieć: „Słuchajcie, nic się nie stało", bo nie zdefraudowali tych pieniędzy. Mam wewnętrzne przepisy, które mnie obligują do tego, że umowa musi być przestrzegana, że muszą być karne odsetki i tak dalej. Tu są reguły, bo to są pieniądze publiczne. Ale oczywiście, szukajmy – i tu deklaruję z naszej strony pełną gotowość, żeby przy następnych konkursach szukać takich rozwiązań, żeby maksymalnie ułatwiać te procedury, bo obie strony są tym zainteresowane.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Trzeba wprowadzić instytucję czynnego żalu.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Agnieszka Wielowieyska:

Tak, to prawda.

Nie odpowiedziałam jeszcze panu Grzegorzowi Machnackiemu – za co przepraszam – na pytanie o to, jak to jest rozłożone między konsulaty a ambasady. I konsulaty, i ambasady mają środki na działalność promocyjną Polski za granicą – i to jest Departament Dyplomacji Kulturalnej i Promocji Polski – i na działalność polonijną. Teraz jest kwestia tego, w jakim, rozdziale działamy. Pan poseł mówi, że trzeba czasami łączyć, bo mamy i takich, i takich odbiorców. I wtedy, jeżeli są różni adresaci przedsięwzięcia, instytucje muszą po prostu współpracować ze sobą, żeby wspólnie te przedsięwzięcia realizować. Ale i konsulaty, i ambasady mają środki zarówno na działalność polonijną, jak i na działalność promocji Polski za granicą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze tylko tak od siebie podziękuję wszystkim uczestnikom za tak wiele uwag, tak wiele poruszonych tutaj problemów. Myślę, że właśnie takie spotkania z komisjami, podkomisjami są bardzo ważne, bo można wymienić takie informacje.

Dodam jeszcze ze swojej strony, że te konkursy czy granty… One są, ale ja na przykład nawet dzisiaj rozmawiałam z nową konsul Montrealu, która mówi, że bardzo często ma informację ze szkół, że one nic nie wiedziały. A więc jest też problem komunikacyjny. Może warto wypracować system – tak jak wspomniany mail, ale zrobić to systemowo – żeby jak najwięcej wszelkich instytucji wiedziało o tych konkursach, o tych możliwościach. Nawet polska szkoła. Często jest tak, że wiedzą dyrektorzy czy ludzie, którzy pracują, wiedzą duże organizacje. Ale te małe często nie korzystają z tych funduszy z niewiedzy. Dodatkowo zniechęcają duże projekty, które trzeba rozpisywać, więc może przy tych małych też trzeba by było pomyśleć.

Ale bardzo dziękuję wszystkim za tę dyskusję. Słyszę tutaj, że pan Grzegorz Machnacki chciałby tutaj jeszcze coś dodać. Proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący Society of Polish Culture in Victoria Grzegorz Machnacki:

Jedno słowo, dosłownie. Chciałem podziękować panu za uwagę dotyczącą artystów, bo faktycznie warto by było zwrócić na to uwagę. Widzę, że Instytut Adama Mickiewicza, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego czy inne ośrodki bardzo często posługują się tymi samymi artystami. A mamy ich w Polsce wielu znakomitych, którzy też na pewno chcieliby na przykład do takiej Australii wyjechać, mieć dofinansowany przelot. To jest oczywiście trudne do zweryfikowania, bo ci artyści jeżdżą po całym świecie, jednakże jest pula takich artystów, którzy podróżują więcej niż inni. Tak że dziękuję za zauważenie takiego zjawiska.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Spotykam się z tym dosyć często i – tak jak powiedziałem – jest zamknięty katalog wykonawców, którzy od lat mają utartą ścieżkę, wiedzą o tym, to jest łatwo zrobić. Natomiast z nowym artystą trzeba czasami popracować, ale warto. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Barbara Okuła (Polska2050-TD):

Dobrze. Chyba już wszyscy się wypowiedzieli, tak że dziękujemy bardzo wszystkim. Zamykam dyskusję. Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie. Jeszcze raz dziękujemy państwu bardzo.